GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 35. W Sobotę dnia 10. Lutego. 1844.

Zamieszczony w Nr. 18. Gazety Poznańskiéj artykuł, opisujący sposób gaszenia ognia jaki w Gnieźnie w nocy z dnia 3. do 4. Stycznia r. b. w domu aptekarza Pana Kuglera powstał, jest tak niegodziwy i Policyą gnieźnieńską hańbiący, że się bez sprawiedliwego oporu ostać niemoże. Koncypient tegoż artykułu, Pan X. M. powiada:

> Kilka cieśli i kominiarzy do ratunku przymuszeni, zamiast gasić ogień, wszystkie okna powybijali, drzwi i wschody rąbali, wszystko niszczyli co było w pokojach i rzeczy Kuglera wyrzucali oknami, nareszcie, kiedy Kugler już wszystko utracił, przysłano trzy sikwy, od których klucza znaleść niebyło można, ponieważ Kommissarz policyi był właśnie w Resursie; sikwy były popsute i ledwo jedna z nich była czynna, do kufów zaś nie można było koni założyć, bo niemiały potrzebnych haków do barków.

Niech Pan X. M. pozwoli, że my to wszystko nazwać musiemy kłamstwem wierutnem, i przypisać to po części jego zapewne niewywczasowaniu się w podróży, po części też złemu jego uczuciu, kiedy zamiast stawać w obronie dobytku Kuglera, przyjaciela swego, poświęcił czas na śledzenie sposobu gaszenia ognia, aby ten, kształtem anonymu, w przewrotném mógł wystawić świetle. Policya gnieźnieńska nieszczędziła pracy i starania dla prędkiego ugaszenia ognia i znajduje zadowolenie dla siebie w przyznaniu publiczności, że zabiegiem swoim wstrzymała zniszczenie piętra kamienicy Kuglera, a co większa obroniła od ognia kamienicę sąsiedzką bezpośrednio z pierwszą stykającą się i w największém niebezpieczeństwie będącą. — Pan X. M. przyjąć zechcę radę naszą, aby na przyszłość więcéj się do przekonania własnego przybliżył nim do oczernienia władzy, bez winy będącéj przystąpi, albowiem w razie przeciwnym wystawił by się na karę jaką prawo zakresla.

Gniezno, dnia 6. Lutego 1844.

Urząd Policyi miasta Gniezna.

Zembrzuski.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Lutego.

Wyjechał: General-Major à la Suite Naj. Cesarza Wszech Rossyi, von Krusenstern, z Petersburga jadąc do Kopenhagi.

Z Berlina. — W dniu 24. z. m. poprzybijane ogłoszenia w salach uniwersytetu dużo narobiły hałasu między studentami. Ogloszenia te zawierały, że rząd zamyśla zreformować uniwersytety, a reformacya ta na następujących ma polegać punktach: 4) wprowadzone być mają kompendia, których docent trzymać się ma; 2) studentom przekazane być mają stałe miejsca, które nie mogą byc zmieniane, a to

w celu kontroli uczęszczania na prelekcye: 3) każdy czwarty tydzień w miesiącu obróconym być ma na powtarzanie i examinowanie z tego, co w pierwszych trzech tygodniach wykładaném było. — Władze akademickie poszukiwać będą sprawcy ogłoszeń tych. Wywołane one były zapewne wypadkami w Halli i po innych uniwersytetach. — Słychać tu o wydaleniu się kilku pojedyńczych osób. Tak np. student jeden oddalił się przed 4 tygodniami bez wiedzy gospodarstwa swego, i do téj chwili ani władze akademickie ani policyjne o jego pobycie dowiedzieć się nie mogą.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 29. Stycznia.

Ukaz N. Cesarza do Rządzącego Senatu d. 15. Grudnia z. r. Na skutek ukazu, danego przez Nas Rządzącemu Senatowi 10. Maja b. r., potwierdzając załączone przy tem normalne etaty duchowieństwa parafialnego rzymsko katolickiego w guberniach zachodnich, Rozkazujemy:

1) Etaty te przywieść do skutku od 1. Maja przyszłego 1844. roku·

2) Na płacę podług tych etatów obrócić summę assygnowaną z kassy państwa, odpowiednią objawionemu przez duchowieństwo dochodowi, z oddanych pod wiedzę dóbr państwa majątków i procentów od zmasowanych jego kapitałów, tudzież całą summę dotąd wypłacaną ze skarbu na utrzymanie pewnéj części tego duchowieństwa. Przy rozdziale parafii na klassy, do wyrachowania etatowéj płacy na utrzymanie służby kościelnéj włączać i wskazane przez duchowieństwo dochody: z domów, placów, siedzib, zaścianków i innych dóbr nieruchomych, pozostałych w jego posiadaniu. (Podług normalnych przy tym ukazie potwierdzonych etatów na utrzymanie proboszczów, wikaryuszów i sług kościelnych przeznacza się na parafie 1go rzędu 600 r. sr., 2go rzędu 500, 3go rzędu 400, 4go rzędu 275. 5go rzędu 230 r. sr.)

Z dnia 30. Stycznia.

Gazeta auszburska zamieściła niedawno temu trzy artykuły z nad granicy tureckiéj, wedle których teraz mało oficerów, a z gwardyi prawie żaden do wojny z Góralami się nie zgłasza, że ich więc losem obierać potrzeba. Podanie to jest zupełnie bezzasadne. — Już od dawnego czasu, a podobnie i teraz ciągle tylu oficerów a osobliwie z gwardyi prozby do urzędu o wysłanie ich do Kaukazu podaje, że rząd, aby tylko po niekąd wszystkim tym podaniom zadość uczynić, pobyt oficera w Kaukazie tylko na rok jeden ograniczył. Postanowienie to i teraz jeszcze ma swoje znaczenie. Zgłaszania się są równie częste jak dawniéj a po waleczności korpusu oficerów rossyjskich spodziewać się można, że doznane porażki waleczności téj nie zmniejszą ani osłabią. Rząd postanowił téż odtąd zaczepnie działać i bohaterskiemu męstwu Sławian nowe do zbierania wawrzynów otworzyć pole. Zresztą zaręczam Pana, że wiadomości gazet niemieckich o klęskach przez wojsko rossyjskie doznawanych, niezmiernie są przesadzone. Co one twierdzą być głoszą, niczem więcéj nie jest, jak ino po prostu usypanym wałem, w pośrod którego stoi kilka chat. Zdobycie więc takiéj twierdzy ani czynem wielkiego heroizmu, ani do zniechęcenia Rossyan tyle przyłożyć się nie może.

Polska.

Z Warszawy, dnia 3. Lutego.

Heroldya Królestwa Polskiego ogłosiła: Naj. Cesarz Jmść i Król Polski, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, raczył w dalszym ciągu Ukazu Swego z dnia 5. Kwietnia r. z., przedłużyć jeszcze termin prekluzyjny do składania dowodów na szlachectwo w Heroldyi, osobom do których się wspomniony Ukaz odnosi. W wykonaniu zatem powyższéj woli Monarszéj, w skutku oraz rozporządzenia Rady Administracyjnéj, oznajmionego Heroldyi wypisem posiedzenia tejże Rady z dn. 17. (29.) z. m. i r., Heroldya Królestwa Polskiego podaje do wiadomości stron interessowanych, co następuje: 1) dla dzieci b. wojskowych polskich, które na zasadzie Ukazu Naj. Pana z dn. 5. Kwietnia r. z. w Nrze 76. Gazety Rządowéj ogłoszonego, przed Heroldyą legitymować się mogą, to jest, które będą mogły udowodnic, że ich ojcowie mieli stopnie kapitańskie lub wyższe, w składzie b. wojsk polskich po rok 1815, i że tak oni, jak i sami legitymujący się żadnego udziału w ostatnim rokoszu nie mieli; przedłużony został jeszcze termin do składania dowodów na szlachectwo do roku jednego. 2) Termin ten liczyć się będzie od dnia 1. Lutego r. b. i skończy się w dniu 1. Lutego 1845. r. 3) Dobrodziejstwo korzystania z oznaczonego wyżéj terminu nie stosuje się do osób, które na zasadzie innych dowodów, nie na zasadzie posiadanych przez ojców swych kapitańskich stopni, szlachectwo chcą udowodniać, choćby te nawet z innych względów czyniły zadosyć warunkom §. 1. niniejszego Postanowienia opisanym, tak dalece, że z nie-

go wyłącznie te tylko dzieci b. oficerów polskich korzystać mogą, które na zasadzie posiadanych przez swoich ojców stopni oficerskich, szlachectwo swoje udowodniać będą.«

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Lutego.

Dziennik Sporów jest w téj chwili przedmiotem okropnych obwinień. Dzienniki oppozycyjne wyprowadzają znów na scenę dawniejsze jego artykuły, przytaczając zapalczywe jego niegdyś wycieczki przeciw P. Guizotowi. Jest to walka, która krytyczne położenie ministerstwa tym bardziéj utrudnia; bo oppozycya roztrząsa przeszłość wszystkich obecnie przy sterze będących mężów, ślakuje dokładnie wszystkie postępki ich życia, a tym spososobem nie jest trudno wprowadzić ich w sprzeczność z samymi sobą. Dziennik Sporów nie odpowiada na te zaczepki i nie donosi nawet o dymissyi Pana Salvandego równie jak i Globe. Powściągliwość ta jest nieco zapóźna, a dzienniki ministeryalne, nie chcąc ognia olejem podsycać, powinny były oszczędniej nieco szafować pochwalami dla ministerstw a w prześladowaniu Legitymistów mniéj namiętności objawiać.

W Izbie deputowanych ukończono właśnie rozbiór prawa względem rachunkowości z r. 1841. Wydatki finansowego tego roku podano na 1,425,240,942 franków, dochody na 1,406,545,217 fr.; wykazuje się zatém niedobór 18,695,725 fran. Regulowanie budżetu z roku 1841. było powodem do różnych ciekawych spostrzeżeń. Minister marynarki dał objaśnienia względem celu niektórych statków parowych i pomnożenia parowéj marynarki, mianowicie pod względem statków średniéj wielkości, t. j. od siły 200 do 250 koni.

P. Martinez de la Rosa opuścił wczoraj hotel du Rhin, który tymczasowo zamieszkiwał, i przeprowadził się do swego nowego hotelu poselskiego na ulicy Clichy. W przyszłą Niedzielę da wielki obiad tutejszemu ciału dyplomatycznemu, na który także wszyscy członkowie gabinetu są zaproszeni. Osoby dobrze rzeczy świadome powiadają, że się Panu Martinez de la Rosa nareszcie udało skłonić Królową Maryą Krystynę do powrotu do Hiszpanii. Że w hotelu de Courcelles od dni kilku wielki ruch panuje, temu zaprzeczyć nie można. Ma to podobno związek z przygotowaniem do podróży Exregientki. Dodają, że Królowa Marya Krystyna przede wszystkiem przez adres trzech katalońskich prowincyi do powrotu skłonić się dała, i że drogę przez Perpignan i Barcelonę odbyć zamyśla.

I w literackim względzie zrobiony już został wyłom w wielkim murze chińskim, tak, iż spodziewać się możemy, że wkrótce dowiemy się o tamecznych umiejętnościach coś więcéj, niż nam dotąd nasi synologowie udzielić zdolali. Znany paryski oryentalista Stanisław Julien otrzymał niedawno z Chin w szczególniejszy sposób dzieło bardzo ważne. Przetłómaczywszy bowiem znaną religijno-filozoficzną książkę niejakiego Lao-tso, chciał podobnież wypracować dzieło chińskiego filozofa Czoang-tso, ale zbywało mu na wyszłym w Pekinie wielkim komentarzu. Wezwał więc o takowy tłómacza Thom, który wówczas znajdował się na wschodnim pobrzeżu Chin. Thom daremne czynił starania o nabycie téj księgi; w czasie jednak gdy wyprawa angielska znajdowała się pod Nankinem, zabrał znajomość z jednym chińskim uczonym, nazwiskiem Jen, Dyrektorem salin prowincyi, któremu wyznał swoją potrzebę. Mandaryn odpowiedział, że zna tę księgę, ale jest ona bardzo rzadka, i wie tylko o jednym egzemplarzu, który się znajduje w bibliotece Cesarskiéj w Nankinie, i nie jest do sprzedania! Thom prosił go, aby się starał za jakąbądź cenę nabyć tę książkę. Chińczyk przyrzekł to, i przyniósł po dwuch miesiącach 230 chińskich tomików, oświadczając, że to jest żądany komentarz, i że kosztuje 320 uncyj srebra. Pana Thom zdziwiła tak wielka summa; ale Chińczyk oświadczył, że gdy ta księga nie jest do sprzedania, musiał kazać przez stu pisarzów ją przepisać; jeżeli jednak Pan Thom sądzi, że dla jego europejskiego przyjaciela zdawać się będzie za drogą, prosi go, aby ją przyjął w podarunku jako od uczonego dla uczonego, za co prosi o dzieła Europejczyka. P. Thom przyjął te książki, doniósł o zaszłych tam okolicznościach, a P. Julien zapłacił natychmiast tę summę, przesłał nadto Chińczykowi swoje dzieła, i przed parą właśnie tygodniami otrzymał komentarz. Daje on wysokie wyobrażenie o cywilizacyi w Chinach, i o rozszerzonem tam poważaniu nauk.

Anglia.

Z Londynu, dnia 31. Stycznia.

Odnowienienie zakonu łabędziego w Prusach powitano w Anglii jako jeden z największych i najdobroczynniejszych środków i pomysłów tego wieku, raz dla wysokiéj wagi religijnéj, a potém dla zbawiennych skutków, jakie ztąd koniecznie wynikną. Morning Herald przytacza w dzisiejszym swym numerze tłómaczenie

królewskiego rozkazu gabinetowego, na mocy którego zakon ów odnowiony zostaje, i takie do tego czyni uwagi na wstępie: »Mądrość i cnota jednego męża we Francyi zachował pokój europejski na lat 10, na przekorę wszelkim poduszczeniom nieprzyjacielskim, które go otaczają i nasza własna ukochana Królowa ubiegała się z Ludwikiem Filipem o pierwszą w przyczynieniu się do dobra rodzaju ludzkiego, a jeżli skutek jéj czynności mniéj się uczuć daje, pochodzi to ztąd, że wnuczka Jerzego III. w własnéj swéj familii ma księcia, który z najlepszymi książętami, jacy kiedy żyli lub żyć będą, w popieraniu doczesnego i wiecznego szczęścia poddanych angielskich w zawody idzie. Wszakże wiekowi naszemu udzieliły jeszcze nieba innego księcia, który się urodził dla dobra i ku podziwieniu rodzaju ludzkiego — jeden z tych, których obecność na wzór drogiego kadzidła otaczającą ich atmosferę zdrową i przyjemną czyni. Mamyż go jeszcze wymienić, Króla Pruskiego? Ilekroć imię tego monarchy słyszymy, wyglądamy nowego jakiego czynu ku czci Boga i szczęściu jego stworzeń. Najjaśniejszego Króla Pruskiego ostatnie postanowienie pod tym względem zaszczytném jest na prawdziwie królewskiéj drodze, jaką sobie monarcha ten wykryślił. Miliony chrześciańskiéj i protestanckiéj Anglii posłyszą o niem z radością i wdzięcznością. — Mówimy o ustanowieniu protestanckiego zakonu ku wspieraniu chorych i biednych — w pewnym stopniu podobnego do zakonu sióstr miłosiernych.« Dzisiejszy Standard, który artykuł ten z Morning Herald w kolumnach swoich przedrukował, uważa odnowienie pruskiego zakonu łabędziego bardziéj ze stanowiska politycznego. »Mądry, dobrotliwy i pobożny Król, który teraz w Prusach panuje, mówi Standard, ustanowił zakon chrześciański. Niepodobna jest zwycięztw pokoju tego wielkiego i dobrego męża i szlachetnych dzieł, do jakich mu czas pokoju sposobność podaje, uważać bez odnowienia odrazy od wojny, nie tylko dla nieszczęścia, jakie sprowadza, ale nadto dla wszystkiego dobrego, które niszczy, niepodobna tego uczynić bez utwierdzenia się w zgrozie przeciw tym, którzy podobnie jak wojenna partya we Francyi i na nieszczęście także niektórzy pomiędzy nami na »haniebną spokojność królestwa« z dzisiejszą Morning Chronicle swoje żale rozwodzą. Haniebna spokojność! Patrzcie na użytek, jaki robi Najjaśniejszy Król Pruski z błogosławieństw pokoju, a potém gadajcie o »haniebnéj spokojności.« Anglia, Francya i Prusy potrafią większą część świata w takiéj utrzymać spokojności, a kraje te tak rządzone zachowają ten pokój na zbawienie rodzaju ludzkiego.

Z wysp Sandwichskich donoszą o gwałtownym wybuchu wulkanu Manna Loa, w wysokości 14,000 stóp nad powierzchnią morza. Potok Lawy wybuchającéj już od kilku tygodni, rozciąga się na 20 — 30 mil.

Wczoraj z rana umarł tu znany członek Parlamentu, Sir Francis Burdet, w wieku lat 75. Małżonka jego zmarła 9ciu dniami pierwéj.

Portugalia.

Z Lisbony, dnia 17. Stycznia.

Królowa i Król dali znowu dowód swego wysokiego współczucia w uciśnionym stanie skarbowym kraju naszego, zrzekłszy się po 40 contos (po 400,000 złp.) z listy cywilnéj na rzecz skarbu publicznego.

W całym kraju panuje zupełna spokojność. Zbiory pomarańcz wypadły bardzo dobrze, od 25 lat nie pamiętają tak obfitych. Dla tego téż pomarańcze w najlepszym gatunku sprzedają tu za bezcen; za dwa sous francuzkie (4 gr. pol.) dostanie ośm pomarańczy. W prowincyach północnych przyniosła zima dosyć ostre zimno, tu zaś mamy ciągle powietrze tak łagodne, że drzewa pomarańczowe okryły się kwiatem.

Arcybiskup z Goa, który otrzymał od stolicy Apostolskiéj tytuł i stopień Prymasa Wschodu, odpłynął stąd do Azyi.

Niderlandy.

Z tabell statystycznych, które rząd co rok ogłasza, okazuje się, że ludność Hollandyi w d. 1. Stycznia 1843. r. wynosiła 2,957,473 dusz.

Niemcy.

Z Gotha, dnia 29. Stycznia.

Kraj nasz w głęboki smutek pogrążony został. Dziś o godzinie pół do 6éj rano, po krótkiéj chorobie rozstał się z tym światem panujący nasz Xiążę Ernest Antoni Karól Ludwik, skończywszy przed kilku tygodniami lat 66. Nikt się nie spodziewał tak smutnego wypadku słabości, którą Xiążę zaraz po przeniesieniu się do tutejszéj zimowéj rezydencyi dotknięty został w dzień nowego roku. Wszyscy głośno żałują tak bolesnéj straty.

Familia Sasko-koburgska rzadkiego doznała wywyższenia. Trzech koburgskich Xiążąt należy teraz do europejskich królewskich tronów, i panujące familie w Anglii, Francyi, Portugalii i Belgii, weszły w związki pokrewieństwa przez dom Sasko-Koburg-Gotha.

Dotychczasowy Xiążę dziedziczny, teraz panujący Xżę Ernest (urodzony dnia 21. Czerw-

ca 1818.) przejęty boleścią w skutku śmierci ojca swego, objął właśnie rządy przez patent z dnia dzisiejszego, i wszystkim swym poddanym wynurzył zapewnienie, że takowe wiernie i z dobrem kraju sprawować będzie.

A u s t r y a.

Z Karpatów. (Gaz. Wrocławska.) — Chociaż tutaj o sprawach świata mało co słychać, wszelako niekiedy i do nas się jaka przedziera wiadomość z krajow przynajmniéj z ojczyzną naszą się stykających A tak donoszą nam, że w prowincyach granicznych będących pod panowaniem tureckiém żywioły zniechęcenia i powstania coraz bardziéj się szérzą i wzmagają, tak dalece, że co chwila wybuchu spodziewać się można. — Bardziéj jednak zajmują nas w naszém odosobnieniu niezgody w kraju własnym, równie narodowe jak i religijne. Pierwsze wszelako już do czegoś dobrego doprowadziły t. j. do ściślejszego połączenia się Niemców z Słowianami pod względem przynajmniéj religijném, kiedy tu wielka część obydwóch narodów jest wyznania ewanielickiego, które jednakże niestety! naprzeciw reformowanemu, do którego większa część Madżyarów należy, z równą występuje zawiścią, jak przeciw katolicyzmowi. Zamiast coby przestwór rozdzielający różne religie się zamykać i niknąć miał, przeciwnie jeszcze bardziéj się roztworzył a końca nieporozumień i sporów ani przewidywać nie można.

Z Raguzy, dn. 16. Stycznia.

Dnia 13. m. b. o godzinie 8. wieczorem, uczuto tu lekkie trzęsienie ziemi poprzedzone lekkim łoskotem, jakby ktoś w bęben uderzył. — Cisza w atmosferze panowała zupełna. Wczoraj o godz. 1. 15 minut rano mieszkańcy tutejsi przez wstrząśnienie ziemi zostali ze snu przebudzeni; i to poprzedzał łoskot podziemny. O godzinie pół do 6. rano nastąpiło drugie mniéj mocne i nie tak długo trwające wstrząśnienie, ale o godz. 7. wieczorem błysnęło okropnie i mocne 2 sekundy trwające wstrząśnienie nastąpiło. — Stan morza niski, niebo zachmurzone, termometr wskazuje + 6° Reaum., barometr 28′ 2″. — Mieszkańcy tutejsi, od 4ch miesięcy tylokrotnie przez tak okropne zjawiska nawiedzani, nareszcie z niemi się niejako oswoili i trwoga dawniejsza ustępuje.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dn. 20. Stycznia.

W sprzeczności z udzieloną przez nas wiadomością, jakoby porządek i bezpieczeństwo całkiem u nas przywróconém było, donieść nam przychodzi dzisiaj, iż w różnych częściach miasta nowe zaszły napady, które świadczą o wielkiém tu panującém brutalstwie. Tak przedwczoraj wieczorem odebrano osobie pewnéj powracającéj do domu pieniądze i zegarek, innéj znów pieniądze i to na najludniejszéj ulicy Rzymu, nazwanéj Corso, i w bliskości bardzo odwiedzanéj kawiarni delle belle Arti. Gorszém daleko jest zajście następujące, które miało miejsce na Campo vaccino zeszłéj nocy. Pewien furman, oczekując otwarcia bram, zasnął na swym wozie. Trzech łotrów zbliżyło się do niego, a że nie miał pieniędzy, popełnili na nim okropność kalecząc go w straszny sposób. Nieszczęśliwy leży w szpitalu della Consolazione, i co chwila oczekują jego zgonu. Sprawcy téj zbrodni dotąd nie schwytani. Przy wielkiéj surowości rządu, który jak wiadomo każdy podobny napad śmiercią karze, jest nie pojętą rzeczą, jak sama rozpusta do tak okropnych scen prowadzić może. Widać z tego, że surowość owa rządu bynajmniéj nie jest w stanie odstraszyć od popełniania zbrodni; prędsza wszakże sprawiedliwość silniejby może na umysły działała. Processa bowiem winowajców dotąd nader przedłużane bywają, tak iż czyn zapominanym bywa, nim kara za niego następuje. Kradzież także kieszonkowa, dotąd tu całkiem nieznana, znacznie od niejakiego czasu rozpowszechniać się zaczyna, i szczególniéj miewa miejsce przy wielkich uroczystościach kościelnych, przy których wielki natłok ludu bywa. Cudzoziemcy najwięcéj podpadają owéj, napady zaś zabójcze rzadko przeciw nim przedsiębrane bywają.

Z Turynu, dnia 20. Stycznia.

Gazzetta Piementeze zawiera co następuje: »Różne francuzkie i niemieckie dzienniki ogłosiły mniéj lub więcéj fałszywe artykuły o naszym sporze z regencyą tunetańską. To pewna, że Bej téj rejencyi pogwałcił jeden artykuł zawartego w r. 1832. traktatu, i że kawaler Pelosa, Głny Konsul Jego Kr. M., gdy Bej nie chciał uznać niesłuszności swojéj, stósownie do otrzymanych instrukcyi opuścił rejencyę; wszelako Wicekonsul królewski znajduje się ciągle w Tunis. Bandera królewska nie została zdjętą, i dotychczas stósunki nie są jeszcze przerwane.«

Z Neapolu, dnia 20. Stycznia.

Giornale dele due Sicilie zawiera co następuje: »Upoważnieni jesteśmy do uwiadomienia wszystkich, że J. K. M., wielki nasz monarcha, Donę Izabellę II. za Królowę Hiszpanii uznaje, i tymczasową komissyą pod imieniem nadzwyczajnego poselstwa pod Księ-

ciem Carini, członkiem Izby królewskiéj jako pełnomocnego ministra tamże wysłał. Tym sposobem odnawia się i utwierdza dobre porozumienie pomiędzy obudwoma państwami. Najwyższe to postanowienie Jego Excelencya Minister Stanu Książę Scilla, duk St. Chrystyny, zakomunikował członkom rezydującego tu ciała dyplomatycznego.«

Grecya

Z Aten, dnia 10. Stycznia.

Zachodzi pytanie, czyli jest rzeczą nieodzowną, ażeby Jego Królewska Wysokość Xiążę Luitpold Bawarski jako prezumowany Następca tronu Króla Ottona już teraz zamieszkał w Grecyi? Rzecz tę uważają tu ze stanowiska, które bardzo łatwo nadać może pozór wysokiego patryotyzmu tym, którzy na pytanie to twierdzącym odpowiadają sposobem. Co tylko dobrego się tu stało, Grecy przypisują to swemu doletniemu po grecku mówiącemu Królowi, wszystko zaś złe otaczającym go Niemcem. Dla tego więc mniemany Następca tronu żyć ma w Grecyi, by z duszą i ciałem stał się Grekiem, a przynajmniéj by między Grekami wyuczył się języka greckiego, poznał tutejsze zwyczaje i obyczaje, a nieprzyszedł kiedyś zupełnie nieobeznany ze wszystkiem, i nie potrzebował się w urzędach spuszczać na innych. Jedna z gazet jeszcze daléj w tym względzie idzie, i mówi iż jest koniecznem, by następca tronu natychmiast na łono prawowiernego kościoła przeszedł. Im bowiem późniéj — tak gazeta ta rozumuje — jak sobie tego życzyć należy, zmiana tronu nastąpi, tém trudniéj będzie spowodować następcę tronu dla starszych lat do zmiany religii. Kwestya ta jak łatwo się dorozumieć zajmuje umysły wszystkich, od rozstrzygnienia owéj bowiem, jak wielu sądzi cała przyszłość ma zależeć. Innych podobnych kwestyi jest tu wiele — poruszają one namiętności w wysokim stopniu, i wywołują słuszną obawę, która tém bardziéj uzasadnioną się być zdaje, iż niezgoda panująca między rozmaitymi, w radzie ministrów zasiadającymi naczelnikami partyi coraz silniéj i jaśniéj się objawia.

— — Onegdaj umarł tu po długiéj chorobie, przeżywszy lat 96, Xiążę Karadja, były turecki Hospodar Wołoszczyzny. Dziś odbył się uroczyście jego pogrzeb w największym porządku.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Gaz. Codzienn.*).

Upływa rok, jak zaczęto obchodzić i rozpamiętywać u nas trzystoletni Jubileusz założyciela dzisiejszéj Astronomii, nieśmiertelnego rodaka naszego Mikołaja Kopernika. Pod dniem 19. Stycznia r. 1843. czytała powszechność najprzód to, co Ignacy Lojola Rychter, potem po dniu 19. Lutego t. r., to co Adryan Krzyżanowski w pisemku pod tyt. »Kopernik w Walhalli« skreślił z téj okoliczności; czytała nakoniec doniesienie, przez Gazetę Codzienną pod dniem 15. Grudnia r. 1843., Ner 332 ogłoszone, że pisma europejskiego Zachodu przyznały słuszność sprawie bronionéj w imieniu kraju naszego przez tych dwóch uczonych. Doniesiemy teraz, że to samo uczyniły pisma Wschodniéj Europy. W szczególności dziennik naukowy w Moskwie przez uczonego M. Pogodyna, Professora historyi przy tamtejszym Cesarskim uniwersytecie wydawany, p. t. »Moskwitanin Żurnał izdawajemyj M. Pogodinyn. Czast V. Moskwa: w typografii Nikołaja Stepanowa«, zapełnił tą sprawą swoje stronnice od 108 do 125, zeszyt 9 z roku 1843., gdzie pod napisem Mikołaj Kopernik, głos za prawdą, następującemi słowy godnemi szanownego wydawcy, zagaił rzecz swoją, z podpisem Sergej Pobiedonoscew.

»Niczem nie może naród tyle się szczycić i bronić jak wielkiemi ludźmi, których ze swego łona wydał. Przez takich ludzi powstały narody: nie masz przeto narodu, któremu losy odmówiły prawa do chwały tego rodzaju. Potomność zawsze bezstronna i sprawiedliwa, nie zważa na pochwalne zdania, które spółcześni o takich ludziach wydają, lecz za własnym tylko wyrokiem kładzie wieniec sławy na ich skronie. Wielcy ludzie są najpiękniejszą ozdobą narodu, są jego najdroższym wiekami niepożytym skarbem. I dla tego to ludy nie raz wiodły spór ze sobą, pochopne u siebie naznaczać ojczyznę jakiego geniuszu, skoro swoje utrzymywanie mogą oprzeć na jakiéjkolwiek zasadzie. Dosyć w tym razie wiedzieć spory o ojczyznę Kolumba, aby widzieć do jakiego one stopnia dojść mogą. Nie masz wątpliwości, że takowe spory zasługują na dobre słowo: lecz nie można ich nienaganić tam, gdzie się mijają z rozsądkiem. Pretensye w tym przypadku są dzikie i zdają się obrażać to wielkie imię, które do nich stało się powodem.

»Takie uwagi wywołał u nas spór od niejakiego czasu prowadzony między Niemcami a Zachodniemi braćmi naszemi Polakami. Uroiło się Bawarom zrobić Kopernika Szwabem. Z powodu trzystoletniéj uroczystości tego wielkiego człowieka, ogłosili go za syna Teutonii i umieścili jego wizerunek w Walhalli (Bawar-

cam wzdumiałość sdiełat' Kopernika Szwabom: i wot! po powodu trehsotletniago jubileja znakom.tago Astronoma, oni prowozgłasili jego Synom Germanii i omiestiliw swoju Wałgallu). Gwałt takowy, którego nigdy nie można było spodziewać się po uczonych Niemcach, oburzył uczonych Polaków, i wielu z nich wystąpiło w obronie prawdy. W Warszawie wyszło z téj okoliczności pisemko p. t. »Kopernik w Walhalli.« Autor, wysłużony Professor b. W. U. Adryan Krzyżanowski, skreśla w niem biografię Kopernika opartą na czynach historycznych, i w uniesieniu, odznaczającem się go dnością, dowodzi Niemcom, jak nierozsądnie przywłaszyli sobie to, co jest nie wywłaszczalną wielkiego plemienia Słowian należytością. Drugi warszawski uczony, były Professor szkół publicznych Ignacy Lojola Rychter, umieścił w Kuryerze Warszawskim krótki rys życia Kopernika nie dotykając spomnionego sporu. W téj biografii trafiliśmy na bardzo ciekawe szczegóły, tyczące się nieśmiertelnego dzieła Kopernika De revolutionibus. Spodziewamy się, że sprawimy przyjemność uczonym czytelnikom »Moskwitianina«, umieściwszy w nim wolny przekład pisemka p. Krzyżanowskiego i artykułu p. Rychtera.« Tu następuje ten przekład. Zakończa go szanowny wydawca »Moskwitianina« następującem domówieniem: — »Słyszeliśmy, że uczeni Krakowa, Lwowa i innych znaczniejszych miast Pruskiéj i Austryackiéj Polski, także wystąpili w obronie swego wielkiego rodaka. Jesteśmy ciekawi poznać ich prace, a w swoim czasie nieomieszkamy o nich uprzedzić naszych czytelników, pewni, że sprawa zachodnio sławiańskiego świata nie jest dla nich obojętna.«

Z tych prac dojdzie zapewne do wiedzy szanownego wydawcy »Moskwitianina« wyszłe z pod tegoż co »Kopernik w Walhalli« pióra »Spomnienie jubileuszowe« naszego wiekopomnego dzisiejszéj Astronomii Założyciela.

Bronisław K.

Z Warszawy — »Biblioteki Warszawskiéj« Nr. 2. wyszedł z druku w dniu 1. Lutego i zawiera: Rzecz o magnetyzmie ziemi, podług Beszla, przez J. Baranowskiego. O związku zachodzącym między historyą polityczną a historyą literatury, przez Fr. Henryka Lewestama. Drogi żelazne w Europie, opisał Wilhelm Kolberg (Polska i Rossya). Sceny w różnych miejscach, przez Andrzeja Ambrozkiewicza (Scena 1. w ogrodzie Saskim). Wspomnienie, T. Lenartowicza. Gwiazdy, Michała Morzkowskiego, tamże. Pieśni ukraińskie, Marcina Ossoryi. Hemsjuhan, ze szwedzkiego, Ign. Kułakowskiego. Praktyczny rozbiór pisma, przez Józefa Kremera. Listy z Krakowa, przez A. Tyszyńskiego (ciąg 1szy). O uznaniu dzieci naturalnych ze strony ojca, przez J. C. S. — W Rozmaitościach: Wspomnienie o Tomaszu Święckim, przez K' Wł. Wojcickiego. Wiadomość o życiu i pismach Jana Ostroroga, Wdy poznańskiego, przez Ks. A. Załęskiego. Chemiczny rozbiór herbaty. O własnościach przypisywanych tłuszczom rozlanym na wzburzoną powierzchnię wody, przez J. Przystańskiego. Ciekawy minerał w kraju naszym, przez R. — W Kronice Literackiéj: Rubon, pismo zbiorowe, wyd. w Wilnie przez Bujnickiego, tom 3ci, przez M. B. Opowiadania Johna of Dycalp, Wilno 1843., przez Wł. Odpowiedź na recenzyę p. Łabędzkiego, Opisu Wieliczki, przez L. Zejsznera. Treść książeczki Józefa Sapalskiego, o kometach przez W.... — W Kronice Zagranicznéj: Lukrecya, tragedya Ponsarda, przez Wikt Zielińskiego. Kronika Bibliograficzna. Doniesienia literackie. Sprostowania. Dostrzeżenia meteorologiczne w Obserwatoryum Astronomicznem Warszawskim za miesiąc Grudzień r. 1843.

Nakładem księgarni Gust. Leona Glücksberga, wyszła część 5ta »Tajemnic Paryża«; dalsze części spiesznie po sobie następować będą.

Pierwszy tom »Tajemnic Warszawy« wyszedł na widok publiczny.

Szkodliwość znajdującego się w handlu papieru do trucia much. P. Teodor Torosiewicz, który z polecenia rządu przedsiębrał chemiczny rozbiór tego handlowego artykułu, ostrzega w wiedeńskim politechnicznym dzienniku, aby papieru tego przezornie używano, ponieważ zawiera w sobie znaczną ilość arszeniku. Mówi on o tém: »Mogące się zdarzyć nieostrożne używanie tego papieru na fidibusy i do owijania artykułów żywności, niemniéj ta okoliczność, że obok arszeniku brany jest także cukier do napojenia tego papieru, czyni go dla zdrowia ludzkiego nader niebezpiecznym, i dla tego papier ten zupełnie z handlu usunąć i zniszczyć należałoby. Zniszczenie zaś to winno nastąpić nie przez spalenie, bo utworzony ztąd węgiel papierowy wpływałby oddziaływająco na kwas arszenikowy, który jest lotny i powietrze otaczające napełniłby gazem arszenikowym. Lepiéj jest wrzucić go w głęboki dosyć dół, wodą dobrze zlać i z palonem gryzącem wapnem zmięszać i zakopać. Utworzy się ztąd arszenikowe wapno, które

przez swoją nierozpuszczalność nie może stać się szkodliwem. Zresztą każdy może się przekonać o bytności arszeniku w takim papierze następującym sposobem: zapalić kawałek tego papieru, zgasić zaraz i powąchać powstały ztąd dym, który przez zapach podobny do czosnku objawi bytność arszeniku.«

Oświecanie elektrycznością. — Znowu dn. 20. z. m., dokonane zostały w Paryżu, w pawilonie de Lille, pod przewodnictwem P. Archereau, próby oświecenia za pomocą płynu elektrycznego, wydobytego w próżni z silnego stosu Wolty. Mimo mgliste powietrze, próby te wybornie się udały i światło tak było mocne, że o 200 kroków od jego ogniska, wśród nocy, można było czytać drobne pismo jak najwyraźniéj. Dalsze doświadczenia przedsięwzięte będą wkrótce ku dokładniejszemu rozwinięciu tego ważnego zastósowania elektryczności.

TEATR w POZNANIU.

Zapowiedziany już kilka razy **koncert dramatyczny** Pani Janik, nadwornéj spiewaczki opery Wielkiego Xięcia Badeńskiego **niezawodnie w Niedzielę** dnia 11. Lutego dany będzie.

Pan L. Wlach członek akademii Hesskiéj przyłoży się z grzeczności swojemi przedstawami. **Początek o saméj godz. 6.**

Wysokiéj Ślachcie i ślachetnéj Publiczności mam honor donieść niniejszém najuniżeniéj, że od niedawnego czasu założyłem tu fabrykę materyj adamaszkowych. Wyrabiają się w niéj wszelkie tego rodzaju materye według najświeższych desenii, trwale, w kolorach i białe, w najumiarkowańszych ale stałych cenach.

Osoby życzące sobie z własnéj przędzy mieć odemnie stołową bieliznę, mogą się śmiało spuścić na moją rzetelność i najumiarkowańszą zapłatę od roboty.

Pragnąc ułatwić obstalunki w fabryce mojéj osobom w odleglejszych, a zwłaszcza w okolicach Poznania mieszkającym, ułożyłem się z Panem J. J. Meyerem w Poznaniu (ulica Nowa dom narożni Nr. 70) tak w względzie przedaży moich fabrykatów, jakoteż w względzie obstalunków wszelkiego rodzaju na Poznań i okolicę całą.

Aby zaś Wysoka Ślachta i Szanowna Publiczność przekonać się mogła o dobroci moich fabrykatów, złożyłem u tegoż Pana Meyera rozmaite próbki, które każdego czasu oglądać można. Rawicz dnia 1. Lutego 1844.

C. J. Stiller,
fabrykant materyj adamaszkowych.

Odwołując się do powyższego doniesienia, ośmielam się zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na złożone u mnie przez Pana C. J. Stillera z Rawicza próbki adamaszku, odznaczającego się dobrocią gatunków, gustownemi deseniami i umiarkowaną ceną. Przywóz wszelkich artykułów z téj fabryki do Poznania będzie bezpłatnym. Szanownych interessentów zapewniam z mojéj strony o rzetelném wypełnieniu najdrobniejszych nawet zamówień.

Poznań, dnia 6. Lutego 1844.

J. J Meyer
Nr. 70. Nowa ulica, narożnik ulicy Sierót.

500 szeflów kartofli do sadzenia gatunku (wielkich Rohanskich) ofiaruje po 20 sgr. za szefel.

Littmann,
dziedziec Sulejewa w pow. Kościańskim.

Ulubiony, miękki **Limburski sér śmietankowy,** świeże **sardines à l'huile** w nader umiarkowanéj cenie, prawdziwe **Strassburskie pasztety truflowe** i świeże Teltauerskie rzépki otrzymał znowu

Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.

W sobotę dnia 10. Lutego 1844.

Wielka Reduta

w sali hotelu de Dresde.

Edward Schwarz.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 11. Lutego 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dn. 2. do dn. 8. Lutego r. b.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	po południu.	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski.	— —	4	3	—	2	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Mans. Fabisz.	— —	2	1	3	3	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Mans. Celler.	— —	2	1	2	2	2
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	2	6	2	3	3
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia .	Kleryk Jüttner.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Kand. Dassel.	3	—	5	2	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	1	—	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	1	2	—	—
		Ogółem . . .	14	12	14	12	8